

„Informatyka, Komputery, Systemy”. Studium przypadku

„Information Technology, Computers, Systems”. Case study

Abstract

„IKS – Information Technology, Computers, Systems” („IKS – Informatyka, Komputery, Systemy”) was the second Polish magazine devoted to information technology, which was addressed to young people. The monthly magazine was published in 1986–1989. It debuted in April 1986 as a 16-page long self-contained supplement to „Żołnierz Wolności” (Soldier of Freedom). The first issue was published in 150,000 copies. The last issue in 1989 had 80,000 copies printed. „IKS” was accompanied by published every quarter „Zeszyty programów” (Notebooks of Programs) containing source codes of computer programs for the then most popular microcomputers (Spectrum, Atari, Commodore and Amstrad). The programs were also broadcast by the Rozgłośnia Harcerska PR (the Scout’s Radio Station). On Tuesdays (10.50 p.m.–11.50 p.m.), part of the *Halo Komputer* programme (Halo Computer) was devoted to the broadcast of magnetic recordings of programs (listeners recorded them on tape – external memories). The programme was led by Andrzej Jordan, Piotr Tymochowicz and Wiesław Cetera.

The editorial staff also conducted the organisational activity (competitions, tournaments). The magazine, in contrast to the rest of computer papers, devoted little space to games, rather focusing on the educational journalism.

In addition, „IKS” presented materials on the history of Polish information technology.

Regular collaborators of the monthly were, among others, Prof. Włodzimierz Gogołek, PhD Eng., Janusz Morbitzer, PhD, Prof. Janusz Müller, PhD, Andrzej Grzesiak, PhD Eng.

Geneza

W połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku na polski rynek czasopism wkroczyły pierwsze wysokonakładowe pisma informatyczne. „Bajtek”, „Komputer” „IKS” i „mikroKLAN” były próbą odpowiedzi na zapotrzebowanie czytelników. Nakłady trzech pierwszych zbliżały się do 200 tys. egzemplarzy.

Nawet pobieżny przegląd ówczesnych czasopism informatycznych pozwala na poczynienie interesujących spostrzeżeń. Obecnie z troską patrzymy na wykorzystanie Internetu i cyfryzację Polski. Rozwój Internetu w naszym kraju nie podlega dziś dyskusji. Liczba internautów, wynosząca nieco ponad 9,5 mln w 2005 r., wzrosła do ponad 21 mln w roku 2013 i nadal się zwiększa¹. Odniesieniem do aktualnego poziomu cyfryzacji w Polsce są kraje Europy Zachodniej, które przed 30 laty były oddzielone od nas szczylnymi granicami. Dane z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku niczego jednak nie mówią nam o wykorzystaniu Internetu. Dla ówczesnej młodzieży sukcesem było samo posiadanie mikrokomputera, w którym pamięcią zewnętrzną była kaseta magnetofonowa.

Analiza czasopisma informatycznego wydawanego w latach osiemdziesiątych XX w. jest niczym podróż w czasie do innej rzeczywistości, w której dziennikarze podejmowali edytorski wysiłek, mając na uwadze niezdefiniowaną przyszłość. Teraz przewidywania sprzed lat można już weryfikować. Wydaje się, że dla badacza jest to komfortowa sytuacja.

Niniejszy artykuł został poświęcony analizie miesięcznika „IKS – Informatyka, Komputery, Systemy” oraz „Zeszytów Programów Komputerowych IKS-a”, które były wydawane w latach 1986–1989 przez Wydawnictwo „Czasopisma Wojskowe”. Wychodziły jako dodatek do „Żołnierza Wolności” – dziennika, który wspierał stan wojenny i jako organ wojskowy był tubą propagandową ówczesnej władzy. Fakt ten jest niezwykle intrygujący z punktu widzenia badacza i tym bardziej skłania do podjęcia badań.



¹ *Internet. Raport strategiczny*, VFP Communications sp. z o.o., Warszawa 2014, http://www.ican.pl/pdf/Raport_IAB_Internet_2014.pdf (dostęp: 14.11.2015).

Dla autora tego artykułu, biorąc pod uwagę kwerendę danych, sytuacja jest niezwykle dogodna. W latach 1986–1989 bowiem kierował on redakcją miesięcznika „IKS”. Istotne znaczenie ma przy tym fakt, że literatura podejmująca problematykę prasy informatycznej wychodzącej w badanym okresie jest niezwykle uboga. Liczne zaś obecnie strony internetowe traktują problem ogólnikowo, wymieniając tytuły pism w kontekście sentymentalnych wspomnień dojrzałych i czynnych dzisiaj zawodowo informatyków, także emerytów. Istnieje również kilkanaście stron internetowych, które oferują bezpośredni dostęp do wydań archiwalnych. Poza tym archiwalne numery „Bajtki”, „Komputera” i „IKS-a” są sprzedawane w serwisach internetowych (np. na Allegro).

Studia literaturowe i kwerendę internetową dopełniła zebrana przez autora dokumentacja dotycząca wydawania „IKS-a”. W archiwach autora znajdują się także, oprócz egzemplarzy miesięcznika, dane dotyczące nakładów i szacowanych zwrotów. Poza tym informacje te zostały uzupełnione relacjami współpracowników czasopisma.

Lata osiemdziesiąte to w Polsce początek procesu intensywnej edukacji informatycznej, który praktycznie trwa do dzisiaj. Rozwój technologii informacyjnych w drugiej połowie XX w. determinował pojawienie się nowych zjawisk społecznych i ekonomicznych. Okres ten nazywa się dzisiaj rewolucją komunikacyjną, wiekiem informacji, erą informacyjną oraz trzecią falą² czy też globalną wioską³. Oceny dokonywane z perspektywy czasu syntetycznie ujmują charakter tego procesu. Dla ówczesnych twórców (współtwórców) przemian wytyczona droga nie była tak oczywista. Redakcja miała z grubsza określoną ideologię „IKS-a”:

Najpierw trzeba się uczyć myśleć; myśleć jasno, przejrzystie
i jednoznacznie formułować swe poglądy, maszyna bowiem



² E. Gajek, *Edukacja językowa w społeczeństwie informacyjnym*, <http://publikacje.ils.uw.edu.pl/publication/view/polski-edukacja-jezykowa-w-spoleczenstwie-informacyjnym/> (dostęp: 29.08.2015).

³ J. Morbitzer, *Globalna wioska* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2003, s. 53–56.

nie toleruje niedomówień i choć rozkazy wykonuje szybko i bezbłędnie, to jednak nie myśli. Informatyka to przede wszystkim jej zastosowanie profesjonalne – tu liczby mówią prawdę: jedynie 10 procent wartości światowego handlu komputerami stanowią komputery osobiste – reszta to sprzęt profesjonalny⁴.

Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że choć przyszłość należy do technologii informacyjnych, to jednak od

użytkownika takich umiejętności wymagać nie można; wystarczy, że będzie znał programy, ich przeznaczenie i poradzi sobie z ich uruchomieniem. Zgoda. Dla wielu komputer pozostanie na zawsze czarną skrzynką, urządzeniem o nieznannej konstrukcji, ale poznanych możliwościach. Dociekliwi będą natomiast poszukiwać i im chcemy pomóc⁵.

Dlatego też postawiona hipoteza o niespotykanej do roku 1986 roli prasy informatycznej w tworzeniu przyszłego społeczeństwa informacyjnego może być banalna z dzisiejszej perspektywy. Niemniej warto ją zweryfikować. Poza tym, biorąc pod uwagę obraną linię programową „IKS-a”, dodatku do „Żołnierza Wolności”, weryfikacji wymaga również teza o racjonalności wyboru profilu pisma w odniesieniu do wyników finansowych i założeń edukacyjnych.

Z redakcją współpracowało wielu informatyków, czytelników zafascynowanych nową technologią oraz dziennikarzy, którzy dostrzegali zmiany w swoim warsztacie, jakie wynikały z zastosowania technologii informacyjnych.

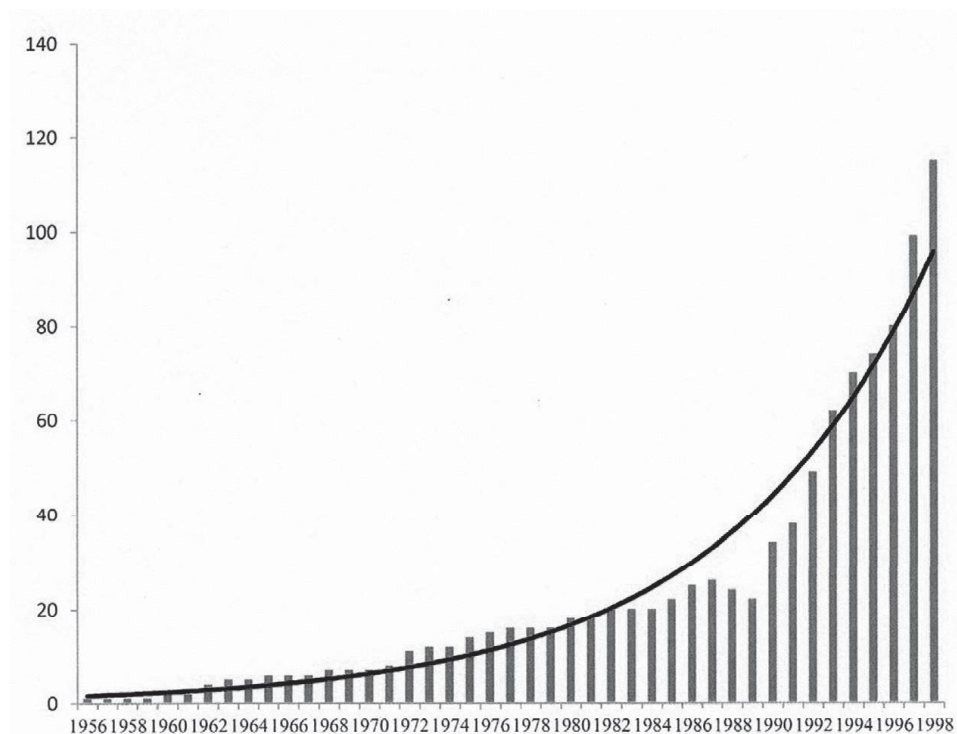
Rok 1985 jest jednak ważny dla polskiego rynku czasopism. Z inicjatywy dwóch dziennikarzy, Władysława Majewskiego i Marka Młynarskiego, powstał dodatek do „Sztandaru Młodych” – „Bajtek”, poświęcony dostępnym,

⁴ „IKS” 1986, nr 2, s. 2.

⁵ „IKS” 1986, nr 3, s. 2.

choć niebywale jeszcze drogim, minikomputerom. Produkowane od 1982 r. ZX-81 i później ZX Spectrum zaczęły napływać do Polski. Ich cena wielokrotnie przewyższała średnią płacę, a możliwości nie były imponujące, był to jednak pierwszy krok ku informatyzacji.

Liczba wydawanych w tym czasie tytułów nie zmieniała się istotnie (zob. ilustracja 1). W latach 1986–1987 wzrosła do 26 (W. M. Kolasa nie uwzględnił w swym zestawieniu „Zeszytów Programów Komputerowych”, które były wydawane w latach 1987–1989 jako kwartalnik), zaś w latach 1988–1989, w przeciwieństwie do światowych trendów, uległa zmniejszeniu. Nastąpiła jednak znacząca zmiana strukturalna – rynek został zdominowany przez periodyki wydawane w największych nakładach, których pozycja była stabilna. Czasopisma informatyczne zdecydowanie wyszły poza kręgi fachowców.



Ilustracja 1. Wykres przedstawiający rozwój rynku czasopism informatycznych w latach 1956–1998

Źródło: zestawienie opracowane przez W.M.Kolasę oraz dane własne autora.

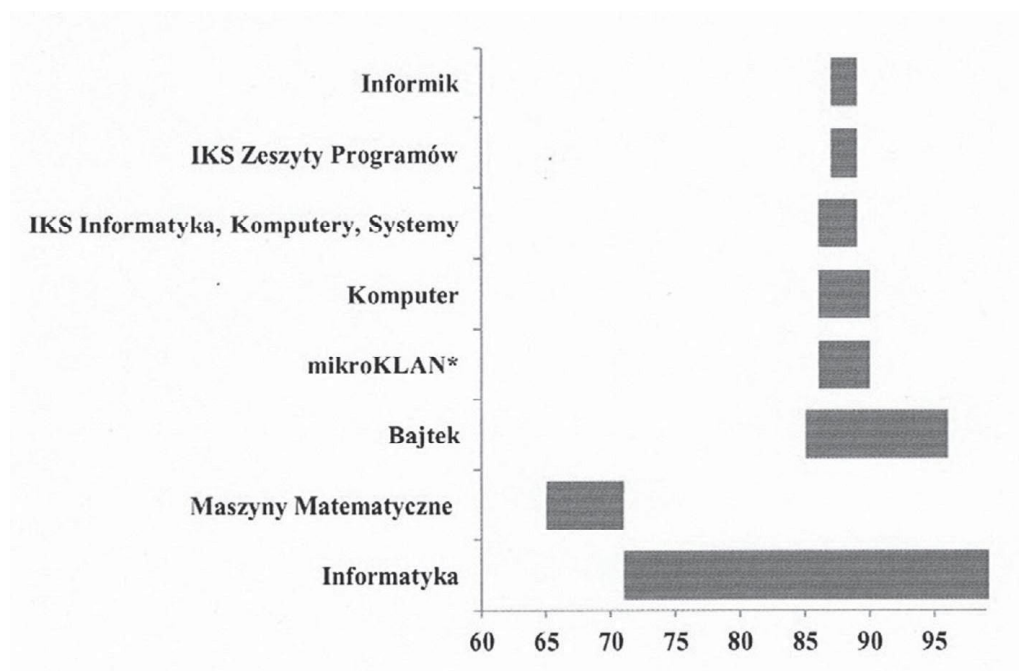
Pierwsze cztery numery „Bajtki”, jeszcze jako tzw. zeszyty próbne, sprzedawano w nakładzie 50 tys. egzemplarzy. Ostatecznie w grudniu 1985 r. miesięcznik osiągnął nakład 200 tys. egzemplarzy. Sukces ten dyskontowało propagandowo środowisko „Odrodzenia” (początkowo „Bajtek” był wspólnym dodatkiem „Sztandaru Młodych” i „Odrodzenia” – pisma wydawanego przez PRON⁶). W tym czasie ministrem ds. młodzieży został Aleksander Kwaśniewski, dotychczasowy redaktor „Sztandaru Młodych”, i to jego głos ostatecznie zaważył na losie „Bajtki”, który pozostał dodatkiem do dziennika. Kontestatorzy tej decyzji, Władysław Majewski i Marek Młynarski, podjęli starania o powstanie nowego tytułu. W efekcie w kwietniu 1986 r. wszedł na rynek „Komputer”. Debiut tego pisma zbiegł się w czasie z premierą „IKS-a – Informatyki, Komputerów, Systemów”. Oba te tytuły „spotkały się” na targach Komputer ’86 w Pałacu Kultury i Nauki. Pierwszy numer „IKS-a” sprzedał się w nakładzie 150 tys. egzemplarzy!

Zachęcona sukcesem „Bajtki”, „Komputera” i „IKS-a” redakcja „Informatyki” podjęła próbę wejścia na rynek czasopism wysokonakładowych. Eksperyment powiódł się, choć „mikroKLAN” nie osiągnął nakładów swoich poprzedników. Podobne były losy „InforMika”, wydawanego w cyklu kwartalnym przez „Naszą Księgarnię”. Obecność wysokonakładowych czasopism informatycznych na rynku przedstawiono na ilustracji 2.

Grzybowska 77 to również adres Wojskowych Zakładów Graficznych, które były zapleczem poligraficznym wydawnictw wojskowych. Zapleczem całkiem nieźle wyposażonym jak na owe czasy, z jednym z pierwszych w Polsce systemów fotoskładu⁷.

6 Patriotyczny Ruch Ocalenia Narodowego.

7 W 1985 r. zmodernizowano park maszynowy. Zdemonutowano najstarsze maszyny typograficzne, m.in. Planetę ZT 2b i Planetę ZT-100. W ich miejsce zainstalowano Planetę P26-35W i P24-65W oraz dwukolorowy Heidelberg 102-ZP z możliwością przestawiania na druk dwustronny. Zmodernizowano introligatornię, uruchamiając nowe falcarki oraz maszynę do zbierania i oprawiania drutem. Zainstalowano nowe trójnoże Wohlenberg 44fm/Rot i Perfecta SDY-1. Rok później uruchomiono linię do oprawy bezszwowej Starbinder firmy Müller-Martini. Wprowadzono również nowatorskie w tym czasie technologie z zastosowaniem fotopolimerów, ograniczając tym samym stosowanie szkodliwego ołowiu. W kolejnych etapach modernizacyjnych podjęto produkcję gazetową, co zmusiło



Ilustracja 2. Wykres prezentujący wysokonakładowe czasopisma informatyczne wychodzące w latach 1985–1989

* „IKS – Informatyka, Komputery, Systemy”

Źródło: kwerenda własna.

W budynku przy ulicy Grzybowskiej 77 mieściło się w latach siedemdziesiątych kilka wojskowych instytucji wydawniczych. Na parterze pracowali fotoreporterzy Wojskowej Agencji Fotograficznej. Pierwsze piętro zajmowało Wydawnictwo „Czasopisma Wojskowe” i redakcja tygodnika „Żołnierz Polski”. Piętro wyżej mieściło się wydawnictwo książkowe Bellona.

Antresolę przy Grzybowskiej 77 zajmowała redakcja dziennika „Żołnierz Wolności”. Gazeta ta nie miała najlepszej opinii i we wszystkich opracowaniach wytyka się jej uprawianie komunistycznej propagandy. Oczywiście oprócz tekstów, do których dzisiaj niektórzy dziennikarze raczej się nie przyznają, dziennik zajmował się aktualnymi sprawami militarnymi.

■

zakład do kupna nowych maszyn rolowych Plamag Rondoset-Petit oraz zorganizowania kompletnego działu produkcji gazetowej z systemem fotoskładu.

Mimo wysiłków zespołu redakcyjnego i nowego redaktora naczelnego płk. Zdzisława Janosia (od 1985 r.) tytułowi nie udawało się zwiększyć nakładu. Dystrybuowany był w zasadzie – poza wydaniem sobotnio-niedzielnymi – w wojsku. Wydanie weekendowe, głównie za sprawą czytelnie zredagowanego tygodniowego programu telewizyjnego, było kolportowane poza wojskiem w stosunkowo dużym nakładzie ok. 30 tys. egzemplarzy.

W tym czasie tematyka informatyczna gościła również na łamach „Żołnierza Wolności”, w postaci materiałów publicystycznych mających prezentować osiągnięcia wojskowej informatyki. Bez wątplenia wojskowi informatycy mieli się czym pochwalić, jednak ich obecność w „Żołnierzu Wolności” miała charakter propagandowy i wpisywała się w styl uprawianego przez gazetę dziennikarstwa.

Pomysł utworzenia samodzielnego wydawnictwa o charakterze informatycznym w strukturze „Czasopism Wojskowych” był trudny do urzeczywistnienia, odwołano się zatem do formuły „Bajtki”. Koncepcję ową potraktowano jako przejaw aktywności dziennikarskiej do wykorzystania na łamach gazety. Prace nad nowym wydawnictwem trwały od stycznia 1986 r. Początkowo kierownictwo redakcji dziennika rozważało druk dodatku jako integralnej części „Żołnierza Wolności” w wydaniu sobotnio-niedzielnym, które jako jedyna edycja było sprzedawane również poza kolportażem wojskowym.

Zespół redakcyjny ograniczał się do dwóch osób – twórców i zarazem redaktorów – Wiesława Cetera i Ryszarda Rogonia. Do współpracy zaproszono informatyków, głównie ze środowiska wojskowego – z Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej i Wojskowego Instytutu Informatyki. Idea pisma popularnego, przeznaczonego dla młodzieży, z trudem torowała sobie drogę w środowisku naukowców. Bariera była trudna do pokonania, a przyszli autorzy nie zawsze potrafili pisać zrozumiale dla nieprofesjonalistów. Tym bardziej że jako czytelników redakcja widziała grupę nastolatków. Poza tym opinia dziennika nie sprzyjała współpracy z autorami spoza redakcji, których poglądy były odmienne od głoszonych przez „Żołnierza Wolności”. Dziennik ten jako jedyny wychodził w pierwszych dniach stanu wojennego i był organem wspierającym stan wojenny w Polsce. Propagandowe artykuły budziły niechęć do gazety. „Żołnierz Wolności” był rozprowadzany w środowisku wojskowym przez kolportaż wojskowy. Koszty z tym związane pokrywało

Ministerstwo Obrony Narodowej. Dlatego też obecność na łamach dziennika mogła być dla wielu autorów krępująca.

Oddzielną sprawą był tytuł dodatku. Ostatecznie zdecydowano się na intrygujący akronim IKS, który w pełnym brzmieniu – Informatyka, Komputery, Systemy – wyjaśniał wątpliwości. Redakcja uznała, że jest to propozycja na tyle oryginalna, że wyraźnie różni się od nieco dziecięcej nazwy „Bajtek” i może wprowadzić czytelnika w intrygującą, nieznana mu dotychczas rzeczywistość.

W lutym w Pałacu Kultury i Nauki odbywały się targi Komputer '86. Były dobrą okazją do wypromowania nowego tytułu. Wydawca, Wydawnictwo „Czasopisma Wojskowe”, zdecydował się na druk dodatku jako oddzielnej publikacji. Nagła decyzja wymusiła również zmianę technologii druku. Materiały „IKS-a” były przygotowywane do druku offsetowego, a dodatek miał być integralną częścią gazety. Tymczasem zdecydowano, że Wojskowe Zakłady Graficzne wydrukują go w technologii rotograviurowej. Technologia ta determinowała również jego objętość – 32 kolumny A4. Z opracowanych materiałów redakcja zdołała przygotować jedynie 16 kolumn. Ostatecznie pierwszy numer „IKS-a” miał 16 stron. Wydrukowano go w formie 32-stronicowej, podwójnej produkcji, „składka w składkę”. W rezultacie w przeddzień debiutu pracownicy wydawnictwa, w tym redakcja, stanęli przy paletach ze składkami, rozdzielając każde wydrukowane 32 strony na dwa egzemplarze dodatku.

Debiut „IKS-a” został odnotowany na rynku czasopism. Niektórzy autorzy uznali nawet, że rozpoczyna się nowa epoka:

Kto wciąż nie mógł używać komputera, mógł przynajmniej o nim poczytać. We wrześniu 1985 roku w kioskach pojawił się dodatek do „Sztandaru Młodych” pt. „Bajtek”. Pisemko wydawano początkowo na 32 pozbawionych jakichkolwiek kolorowych akcentów stronach marnego gazetowego papieru, co nie zniechęcało czytelników. Numer 5. (styczeń 1986 r.) wydano już w kolorze, a sprzedaż na poziomie 200 tysięcy egzemplarzy szybko stała się normą. Wiosną „Bajtkowi” przybyła konkurencja. Najpierw pojawił się szesnastostronicowy dodatek do „Żołnierza Wolności” pt. „IKS” (INFORMATYKA, KOMPUTERY

SYSTEMY), którego redakcja z dumą ogłaszała: „To, co było tylko przyszłością i to odległą, jak dodawali złośliwi, stało się dniem powszednim. Prawdziwą komputerową eksplozję spowodowały mini- i mikrokomputery”. To prawda. Wszystkie masowe zmiany zaczęły się w skali mikro, od pasjonatów wydających wielomiesięczne zarobki na sprzęt, polujących na każdą informację i każdy skrawek fachowej literatury, słuchających nocami „Radiokomputera” i czekających cały tydzień na niedzielną giełdę komputerową w swoim mieście. Wiosna 1986 roku to czas, gdy zjawisko komputeryzacji zaczynało się i dobry moment, by rozpocząć naszą kronikę polskiej informatyki⁸.

Rzeczywiście, w pierwszym numerze redakcja deklarowała:

Chcemy, takie mamy ambicje, stać się pomostem między marzeniami a możliwościami. Rzeczywistość zweryfikuje nasze plany, ale już obiecać możemy, że najważniejszym kryterium naszego działania będzie szerzenie komputerowej wiedzy, która już jutro będzie wszystkim tak potrzebna jak dziś tabliczka mnożenia... „IKS” chce być partnerem wszystkich, których zainteresowała informatyka: miłośników nowoczesnej techniki i logicznego myślenia. Oddając „IKS-a” do Twoich, Czytelniku, rąk, liczymy, że znajdziemy w Tobie partnera naszej pracy. Jednocześnie podkreślamy, że wszystkie błędy obarczają wyłącznie redakcję, zaś to, co uznacie w „IKS-ie” za wartościowe, jest owocem pracy wszystkich – redakcji i jej sympatyków, którym w tym miejscu serdecznie dziękujemy⁹.

Pierwszy numer „IKS-a” zapowiadał kierunek, w którym miała podążać redakcja w kolejnych numerach. Na drugiej stronie tekst redakcyjny

■
⁸ Zob. http://technologie.gazeta.pl/internet/56,104665,9279173,Bajtek___o_komputerach_do_poczytania,,2.html/ (dostęp: 20.08.2015).

⁹ „IKS” 1986, nr 1, s. 2.

uzupełniono wygenerowanym *Biorytmem*, który „prognozował” najbliższe miesiące czasopisma. Następne numery zawierały materiały na poważniejsze tematy. Przykładem *Problemy mikroelektroniki* – artykuł o rozwoju najnowszych technologii elektronicznych. Podobnie materiał dotyczący metodologii programowania, czyli *Co trzeba wiedzieć*. W pierwszym numerze znalazła się również publikacja o wykorzystaniu komputera przez kolekcjonerów (zasady katalogowania, budowa prostej bazy danych) oraz o *Klasyfikacji i zastosowaniu sprzętu mikrokomputerowego*. Numer zamykała *Liga Myślących*. Jednak znakiem firmowym „IKS-a” były programy. W pierwszym numerze opublikowano ich cztery. Wszystkie były napisane w Basicu na mikrokomputer Spectrum. *Kalendarz*, *Wykresy*, *Mapa Polski* i *Wyścigi psów* nie zawierały finezyjnych rozwiązań. Ich wydruki mieściły się na jednej kolumnie. Przyszli użytkownicy musieli je ręcznie wprowadzić do pamięci komputera i nagrać w pamięci zewnętrznej (najczęściej na kasecie magnetofonowej).



Ilustracja 3.
Strona tytułowa
pierwszego numeru
„IKS-a”

Źródło: zbiory własne
autora.

W pierwszych numerach czasopisma, które od drugiego numeru było już miesięcznikiem, dość dyskretnie nawiązywano do wojskowego charakteru wydawcy. Pod winietą „IKS-a” wyjaśniano, że jest to dodatek do „Żołnierza Wolności”, zaś w środku numeru jedynie w rubryce *Liga Myślących* zadania nawiązywały do tematyki wojskowej. Zdjęcie na okładkę pierwszego numeru wykonał J. Zelman. W jej projekcie daje się zauważyć inspirację pierwszą okładką „Bajtka” (zob. ilustracja 3). Już na pierwszy rzut oka było widać, że pismo jest adresowane do najmłodszych czytelników. I choć prezentowany na zdjęciu sprzęt był pożyczony, to jednak miał oswajać z nową technologią.

Na stoisko informacyjne na targach Komputer '86 przeznaczono 5 tys. egzemplarzy – wszystkie zostały sprzedane! Obecność „IKS-a” na rynku prasy stała się faktem. Jednocześnie dobra sprzedaż (można mówić o sukcesie) zagwarantowała samodzielny byt pisma.

Analiza formalna

„IKS” ukazywał się jako samodzielne wydawnictwo. Podtytuł podkreślał jednak związek z wojskowym dziennikiem. Również redakcja nadal była w nim zatrudniona. Zmiany organizacyjne polegały na wygospodarowaniu osobnego pomieszczenia, a kierownik zespołu redakcyjnego W. Cetera został członkiem kolegium redakcyjnego „Żołnierza Wolności”. Były to zmiany o charakterze kosmetycznym, jednak – jak na warunki czasopisma pozostającego w strukturze wojskowej – redakcja miała początkowo dość dużą autonomię. Zawdzięczała ją tematyce odbiegającej od potrzeb politycznej poprawności oraz finansowemu sukcesowi, który łagodził spojrzenie przełożonych. Poza tym, biorąc pod uwagę ówczesne standardy polityki kadrowej w wojsku, redaktorzy byli młodzi.

Rzecz jasna, autonomia nie oznaczała uwolnienia od cenzury zarówno cywilnej, jak i wojskowej. Cenzurowane były wszystkie materiały. Jednak publikowane programy wymagały specjalnej „troski” i często trzeba było demonstrować ich działanie cenzorom. Zdarzało się również, że pracownicy cenzury prosili o programy zapisane na kasie magnetofonowej – zapewne byli miłośnikami nowych technologii.

Pierwsze teksty pozostawały często na długie lata w pamięci czytelników.

Skoro nie było sprzętu, a był pęd ku nowej technologii, trzeba było kształcić się i ćwiczyć na sucho, dzięki przecierającej szlaki prasie komputerowej. Teraz półki w kioskach czy salonach prasowych uginają się pod ciężarem różnorodnych pism poświęconych komputerom. Wtedy był „Bajtek”. Ale ja zacząłem od miesięcznika o wdzięcznej nazwie „IKS – Informatyka, Komputery, Systemy”. Dodatku do – jakby nie patrzeć – propagandowej gazety, pt. „Żołnierz Wolności”¹⁰.

Związek „IKS-a” z „Żołnierzem Wolności” był dla wielu czytelników zaskoczeniem. Treści i forma miesięcznika wyraźnie nie współgrały z propagandowym stylem dziennika. Sukces miesięcznika był zaskoczeniem dla szefów prasy wojskowej. Bez wątpienia był on korzystny dla redaktora naczelnego „Żołnierza Wolności”, płk. Zdzisława Janosia, i ówczesnego szefa Zarządu II (Propagandy i Agitacji) Głównego Zarządu Politycznego, gen. bryg. prof. dr. hab. Lesława Wojtasika.

Od maja 1986 r. czasopismo ukazywało się co miesiąc. Zwiększono jego objętość do 32 stron i utrzymano dotychczasową cenę 50 zł.

Od początku z „IKS-em” była związana grupa stałych współpracowników. Zdecydowana większość z nich była informatykami wojskowymi i to oni nadali miesięcznikowi edukacyjny charakter, który bez trudu identyfikowali po latach czytelnicy:

Kolejnym pismem, które miało niebagatelny wpływ na rozwój prasy komputerowej, był dodawany jako dodatek do „Żołnierza Wolności” miesięcznik „IKS” (Informatyka, Komputery, Systemy). W pierwszej kolejności uwagę zwracał papier, na jakim pismo było wydawane: najtańszy szary papier; jedynym elementem kolorowym była wklejka drukowana na papierze kredowym. Tak jak „Bajtek”, „IKS” był przeznaczony głównie

¹⁰ Zob. <http://www.applesauce.pl/rozwazania-na-temat-wydajnosci/> (dostęp: 20.08.2015).

dla młodzieży i tak jak „Komputer” gamingiem zajmowano się w bardzo niewielkim stopniu. Pismo miało profil o wiele bardziej poradnikowy, nastawiony na naukę. Dużo miejsca poświęcone było grafice komputerowej i nauce takich języków programowania, jak Logo czy Basic; na łamach pisma można było znaleźć kody źródłowe programów (które trzeba było mozolnie przepisywać na komputery)¹¹.

Czasopisma informatyczne z lat 1985–1989 miały swój wyraźny charakter. Segmentacja rynku, jaka dokonała się wśród czytelników, wynikała oczywiście z prowadzonej przez redakcję polityki. Linie programową „IKS-a” redakcja zdefiniowała w drugim numerze pisma. W. Cetera napisał wówczas m.in.:

Zaczyna się wcześniej – pierwszą pasją są gry. Ale ten okres przecież szybko mija, musi przeminąć, choć przecież rozrywka zawsze będzie dziedziną, w której informatyka może mieć swój udział. Krok następny, to codzienne wykorzystanie komputerów. Najpierw są to małe sprawy, drobne codzienne problemy, które „wrzucono” do komputera. Później przychodzi czas na zadania poważniejsze. Wkrótce okazuje się, że kilkunastoletni młodzi ludzie do perfekcji opanowują nową technikę. W ich rękach komputer staje się posłuszny. Stąd już tylko jeden krok do perfekcjonizmu i do sytuacji, w której informatyka nie będzie celem, lecz jedynie dyscypliną dostarczającą metod i narzędzi do każdej innej. I tak właśnie być powinno¹².

Redakcja zdecydowała zatem o obraniu kierunku edukacyjnego. Oczywiście, rozrywka nadal miała być obecna na łamach pisma. Jednak stawiano

11 Zob. http://atarionline.pl/vo1/index.php?start_from=20&ucat=2&archive=&subaction=showfull&id=1437596172&ct=opisy&action=new_product_preview&Bsa=U&Bved=oCEsQFjAP&Busg=AFQjCNEfYOFRSBBctNbFmeEijLkLZH3sLW-g%2F%2Findex.php%3Foption%3Dcom_jce/ (dostęp: 20.08.2015).

12 „IKS” 1986, nr 2, s. 2.

na gry logiczne, strategiczne i kodowanie własnych pomysłów. „Zabawa to pierwszy krok, od tego zaczynamy, ale nie wyobrażam sobie, aby nie pójść dalej. Idźmy zatem” – zapraszała redakcja¹³.

W przypadku „IKS-a” wybór grupy docelowej był również konsekwencją kwalifikacji zespołu redakcyjnego. Jedynie W. Cetera i R. Rogoń łączyli wykształcenie zawodowe z przygotowaniem dziennikarskim (obaj ukończyli studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim), natomiast współpracownicy redakcji byli informatykami, a w części również wykładowcami akademickimi. W konsekwencji edukacyjny charakter miesięcznika był łatwy do zidentyfikowania.

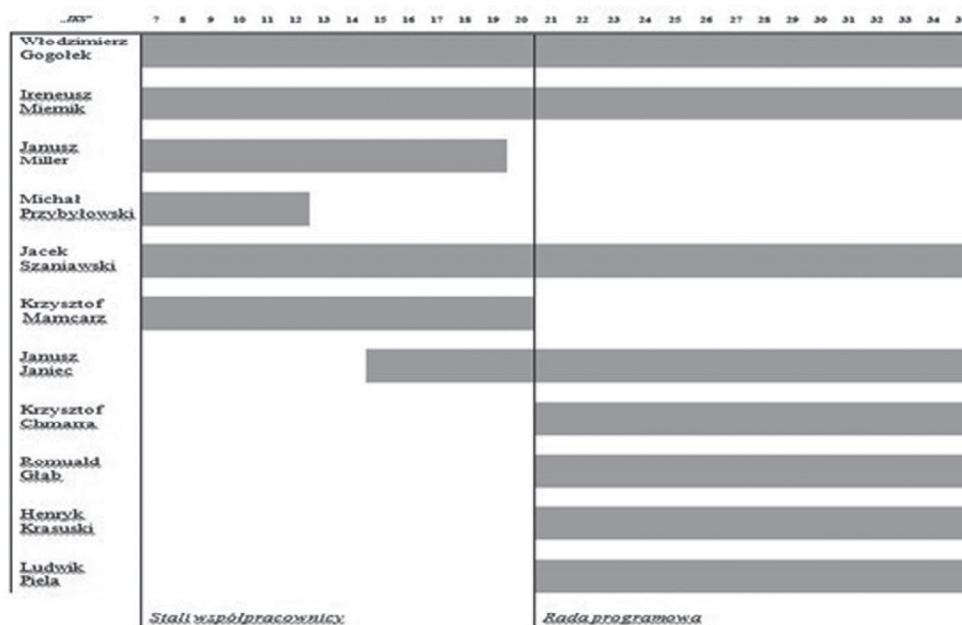
Współpracownicy

W tworzeniu pierwszego numeru uczestniczyli: Włodzimierz Gogołek, Ireneusz Miernik, Jacek Szaniawski i grafik Michał Przybyłowski. Wszystkich stałych współpracowników wymieniono w stopce dopiero w siódmym numerze miesięcznika (zob. ilustracja 4). Oprócz wcześniej wskazanych byli to Janusz Miller i Krzysztof Mamcarz. Numer 12. był ostatnią edycją, przy której pracował Michał Przybyłowski. Z zespołem rozstali się również Janusz Miller (po ukazaniu się 19. numeru) i Krzysztof Mamcarz (ostatnia edycja, przy której pracował, miała numer 20.). Jednocześnie od 15. wydania współpracę z redakcją podjął Janusz Janiec.

W 1988 r. zmieniona została formuła współpracy. Od 21. numeru (numer pierwszy w roku 1988) przy redakcji powołano radę programową, w której skład weszli dotychczasowi współpracownicy oraz dołączyli nowi: Krzysztof Chmarra, Romuald Głąb, Henryk Krasuski i Ludwik Pielą. Udział współpracowników w tworzeniu pisma wykraczał poza dostarczanie tekstów. Ich opinie i sugestie były brane pod uwagę przez redakcję. Jej skład rozszerzono – dołączyli oczywiście informatycy.



¹³ *Ibidem.*



Ilustracja 4. Wykres prezentujący skład zespołu stałych współpracowników redakcji i rady programowej „IKS-a” w latach 1986–1989

Źródło: kwerenda własna.

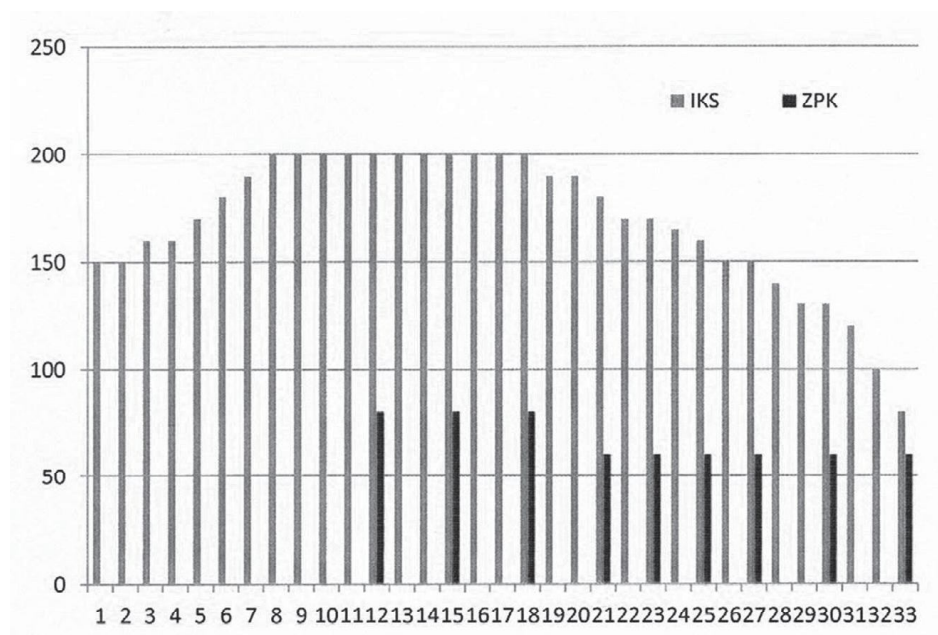
Technologia druku

Do końca 1987 r. „IKS” był drukowany w Wojskowych Zakładach Graficznych (WZGraf) w technologii rotograviurowej. Umożliwiało to kolorowy druk na wybranych ośmiu kolumnach pisma. Wydawca nie narzekał na tak częsty wówczas brak papieru. Inne czasopisma wojskowe (np. „Żołnierz Polski” czy „Żołnierz Wolności”) nie osiągały planowanych nakładów. Ponieważ papier był „zaplanowany” i niewykorzystany, zalegał w magazynach, zatem bez problemu przeznaczano go na druk „IKS-a”.

Niestety, od 21. numeru – pierwszego w roku 1988 – miesięcznik drukowano na rotacyjnej maszynie offsetowej. Technologia ta znacznie ograniczała możliwość wprowadzenia koloru, stąd też najczęściej stosowano jeden kolor dodatkowy. Kolejne numery miesięcznika różniły się barwą winiety.

Nakład „IKS-a”

Nakład czasopisma był systematycznie zwiększany (zob. ilustracja 5). Pierwszy numer wydrukowano w nakładzie 150 tys. egzemplarzy, zaś ósmy numer z 1986 r. osiągnął 200 tys. egzemplarzy. Wysoki, dwustutysięczny nakład miesięcznika utrzymano do numeru 19. (numer 11. z 1988 r.).



Ilustracja 5. Wykres przedstawiający nakłady „IKS-a” i „Zeszytów Programów Komputerowych” w latach 1986–1989

Źródło: kwerenda własna.

Współpraca

W tym czasie w cyklu programów radiowych *Halo Komputer*, który był nadawany przez Rozgłośnię Harcerską Polskiego Radia, a prowadzony przez Tomasza Jordana, Piotra Tymochowicza i W. Ceterę, emitowano programy komputerowe. Wydruki części z nich zamieszczano w „IKS-ie”. W każdy wtorek między godziną 22.50 a 23.50 słuchacze starali się nagrać „szumy” na kasety magnetofonowe. Efekty transmisji nie zawsze były zadowalające. Wykorzystywano zatem skutecznie synergii obu mediów.

„Zeszyty Programów Komputerowych”

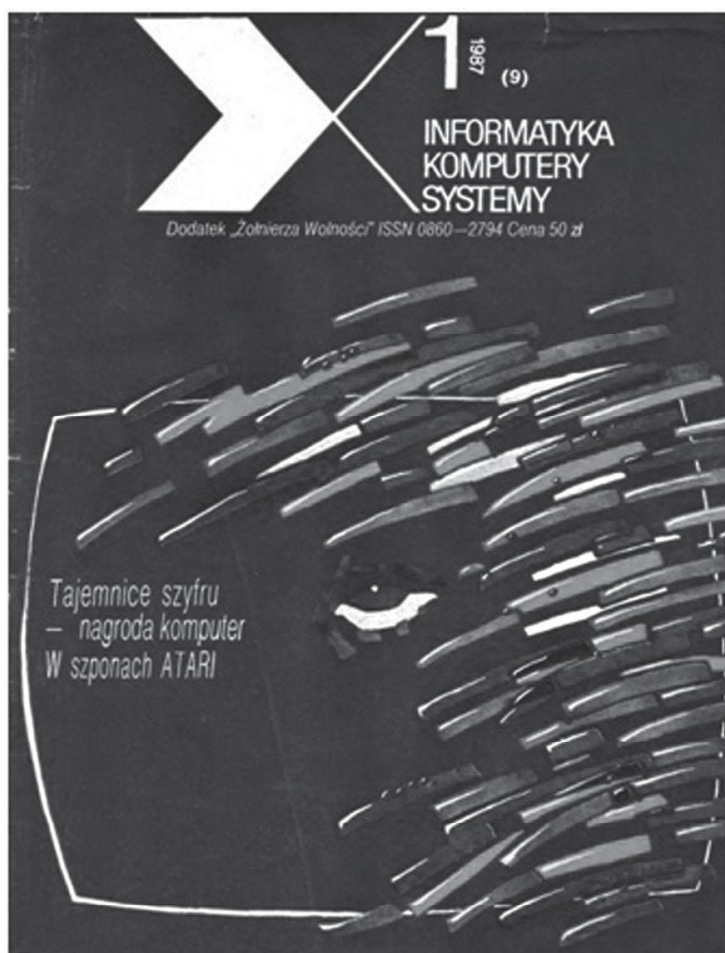
W 1987 r. redakcja zdyskontowała sukces „IKS-a”, rozpoczynając edycję „Zeszytów Programów Komputerowych”. Ukazywały się one jako kolejny dodatek do „Żołnierza Wolności”. W praktyce było to wydawnictwo redagowane przez zespół „IKS-a”, a zatem pozostające nadal w strukturze „Żołnierza Wolności” i wydawane przez Wydawnictwo „Czasopisma Wojskowe”. Zeszyty wychodziły cztery razy w roku, tj. co trzy miesiące. Pierwsze trzy numery ukazały się w nakładzie 80 tys. egzemplarzy, a ostatni miał nakład wynoszący 60 tys. egzemplarzy. Drukowano je w technologii offsetowej. Każdy numer miał 32 kolumny w formacie A4. Możliwy był jedynie druk dwukolorowy. Niskie koszty druku rotacyjnego oraz dość kiepskiego papieru, przy jednoczesnej cenie 80 zł za egzemplarz, decydowały o rentowności przedsięwzięcia. Pierwsze dwa numery zeszytów wydrukowano na białym papierze gazetowym, dwa ostatnie – na różowym papierze gazetowym, którego zapas Wydawnictwo „Czasopisma Wojskowe” miało w nadmiarze. Jednocześnie zmieniono cenę ostatnich dwóch edycji – podniesiono ją aż do 150 zł!

Szata graficzna miesięcznika

Dość prostą winietę zmieniono w numerze dziewiątym (pierwszym z 1987 r.) według nowego projektu graficznego. Wprowadzono również inny układ całej pierwszej strony. Projektantem nowej szaty graficznej był Andrzej Włoszczyński (zob. ilustracja 6).

Ostatecznie przetrwała ona w czterech numerach. Numer 13. (piąty z 1987 r.) zapoczątkował niekorzystne zmiany w magazynie. Osiągnięty nakład, popularność i idący za tym sukces finansowy (wszystkie czasopisma wojskowe były deficytowe, tylko „IKS” wyłamał się z tej zasady) skłoniły decydentów, w tym przypadku Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, do podjęcia prób zdyskontowania jego sukcesu rynkowego. Zdecydowano, że na pierwszej stronie zamiast grafiki powinny pojawić się elementy wojskowe. Strony tytułowe dwóch kolejnych numerów, choć zachowały nową winietę, ozdobiono grafikami wojskowymi, które miały

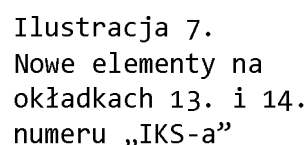
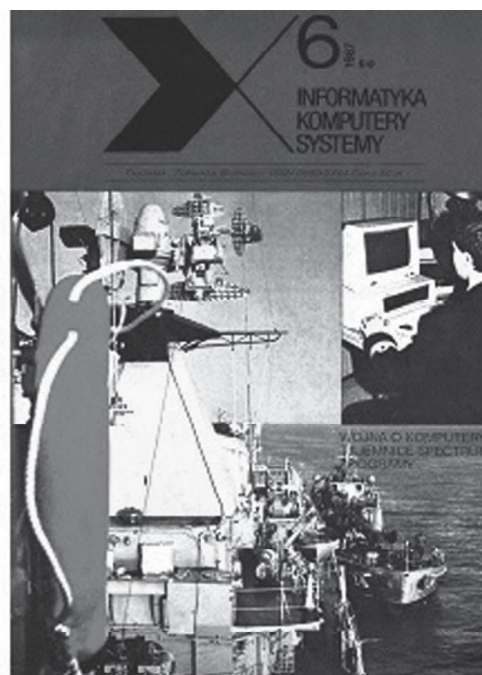
przypominać czytelnikom, że czytają właśnie informatyczny magazyn wojskowy. W numerze 13. okładka zapowiadała również reportaż z Wojskowego Klubu Łącznościowca w Zegrzu (zob. ilustracja 7).



Ilustracja 6.
Nowa winieta
i okładka
„IKS-a” według
projektu
Andrzeja
Włoszczyńskiego

Źródło: zbiory
własne autora.

Nie były to ostatnie „wskazówki” decydentów politycznych. W numerze 15/16 (7/8 z 1987 r.) powrócono do poprzedniej winiety. Jednocześnie, wydając wakacyjny, podwójny numer, podniesiono cenę z 50 do 100 zł, nie zwiększając przy tym objętości. Kolejny numer, 17. (dziewiąty z 1987 r.), nie powrócił do pierwotnej ceny – wydawca zaproponował 80 zł. Do końca roku 1987 „IKS” zachował cenę oraz był drukowany w dotychczasowej technologii.



Ilustracja 8.
„Wygrawerowany”
ręcznie algorytm

Źródło: zbiory własne
autora.

Wśród pierwszych wydań jedno jest szczególne, być może bezcenne. Otóż wykład o programie BASIC zilustrowano algorytmem. Z bliżej nieznanych powodów schemat zniknął w procesie przygotowania do druku. Błąd dostrzeżono już podczas drukowania. Zatrzymano maszynę. Wtedy operator, posiłkując się rylcem (!), wygrawerował na powierzchni cylindra brakujące elementy. Nie osiągnął precyzji, ale niebanalnej urody rysunek przydał wydawnictwu oryginalności (zob. ilustracja 8).

Finanse

Nowy rok, nowa szata graficzna. Styczniowy numer „IKS-a”, czyli 20. (pierwszy w 1988 r.), znalazł swoje miejsce na maszynie offsetowej. Gorszy papier, gorsza grafika, jedynie cena pozostała ta sama. Jednak już numer 23. (czwarty z 1988 r.) kosztował 100, a następny 120 zł. Cena ta pomimo wysokiej inflacji utrzymała się do ostatniego wydania.

Finanse nie były domeną redakcji – pozostawały w kompetencjach wydawcy, czyli Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”. Wyodrębnienie w strukturze redakcji „Żołnierza Wolności” zespołu redakcyjnego „IKS-a” umożliwiło w rezultacie rozdzielenie rozliczeń finansowych. Dzięki temu deficyt dziennika nadal był pokrywany przez dysponenta politycznego – Główny Zarząd Polityczny WP, natomiast niemałe zyski miesięcznika pozostawały do dyspozycji wydawcy. Przy założeniu 30-procentowych zwrotów, co przynajmniej w początkowym okresie było wielkością zawyżoną, oraz po uwzględnieniu 40 proc. marży kolportażu wartość sprzedaży pierwszego numeru wyniosła 3 mln 150 tys. zł. Stanowiła ona równowartość 131 przeciętnych wynagrodzeń. Oczywiście sprzedaż należało pomniejszyć o koszty druku, utrzymania redakcji oraz honorariów.

Finanse dodatku miały się zatem dobrze. Koszty generowane przez redakcję, zajmującą jeden pokój na antresoli w budynku przy ulicy Grzybowskiej 77, były umiarkowane. Redakcja nigdy nie liczyła więcej niż dwóch etatowych pracowników, a wysokość honorariów należała do przeciętnych. Jednocześnie „IKS” wyróżniał się wśród innych wydawnictw wojskowych. Po pierwsze, było to jedyne czasopismo wojskowe przynoszące zysk.

Po drugie, wychodziło w nieosiągalnym dla innych tytułów nakładzie. Poza tym było dobrze odbierane przez czytelników i chętnie wspierane przez sponsorów nagród w organizowanych konkursach. Jednocześnie kontakty z gospodarką, z powstającymi firmami polonijnymi i zagranicznymi zajmującymi się informatyką budziły często nadmierne zainteresowanie hermetycznego środowiska wojskowego.

Wartość sprzedaży pierwszych numerów stanowiła, o czym już wspomniano, ponad 131 przeciętnych wynagrodzeń miesięcznych. W kolejnych edycjach wynik był jeszcze lepszy. Jednak zmiany na rynku oraz niekorzystne decyzje wydawcy (zmiana technologii druku – gorsza jego jakość) wpłynęły ujemnie na osiągnięty wynik. Symptodem choroby były opóźnienia w druku. W 1989 r. znacznie zmniejszyła się sprzedaż (drukowano 80 tys. egzemplarzy). Z pewnością wydawcy zabrakło chęci, by wprowadzić zmiany, a redakcji – determinacji, by je przeprowadzić.

Zmiany otoczenia gospodarczego były równie istotne. W pierwszym numerze z 1989 r. redaktor naczelny napisał:

Zaczynamy swobodny lot w stronę gospodarki rynkowej, miejmy nadzieję, że rządzącej się racjonalnymi prawami, surowymi dla wszelkiego pustosłowania i jednocześnie popierającymi ekonomiczne efekty działania. Gospodarka bez gorsetu w nowym, szytym na miarę ambicji i wyobraźni fraku ustawy o działalności gospodarczej powinna być po prostu lepsza. Łatwiej będzie też nam, informatykom, którzy przywykli realizować funkcję celu w surowych kryteriach. Teraz tych ostatnich jakby mniej, a i cel nieco jaśniejszy. Mamy okazję, której stracić nie można, aby udowodnić, że informatyka jest koniecznością i to nie koniecznością propagandową. Tak się bowiem złożyło, że jeśli ktoś chce powiedzieć coś naprawdę dobrego, natychmiast dopowiada, że komputery, to owszem, nasza rzeczywistość... itd. Tymczasem sam ledwo odróżnia telewizor od monitora, a przecież dostrzeganie odmienności fortepianu i komputerowej klawiatury nie daje jeszcze talentu mistrza Pendereckiego, czy choćby fizycznego daru słuchu.

Tak i z wiedzą bywa. Bo teraz nastał czas nie tylko dobrych pomysłów, ale ich realizacji, a nie jak działanie nie weryfikuje możliwości... To tylko niektóre ekonomiczne szczegóły wstępu do informatyzacji. Dalej droga wcale nie jest usłana różami, bo jakież rachunek zastosować? Jeden komputer IBM PC, który w większości naszych firm jest ostoją informatyki, kosztuje w USA czy w RFN mniej więcej tyle, ile wynosi miesięczna gaża jego operatora – u nas (uwzględniając niekorzystny przelicznik przy zakupie sprzętu za złotówki) tyle, ile... roczne zarobki trzech informatyków. Nieźle zatem trzeba się nagimnastykować, aby te elektroniczne cacka zaczęły na siebie zarabiać – czego wszystkim i sobie życzę.

Pożegnanie

Nie był to wstępniak, który wywołał życzliwe reakcje wydawców i właścicieli. W następnym numerze „IKS-a” (drugim z 1989 r.) szef zespołu nie zabrał głosu, a numer trzeci był ostatnim. „IKS” umarł śmiercią nagłą, choć spodziewaną. Zapewne decyzja wydawcy miała swoje źródło w rentowności przedsięwzięcia. Po zmianie szaty graficznej zmniejszał się nakład miesięcznika i zwiększały zwroty. Centralny Kolportaż Prasy i Wydawnictw (CKPiW) umożliwiał korektę tzw. nadziałów, czyli wielkości nakładów dostarczanych do poszczególnych punktów sprzedaży, jednak wydawcy zabrakło środków na prace analityczne. Wielkość redakcji pozostała niezmienna od początku wydawania „IKS-a”, natomiast wynik ekonomiczny wydawca poprawiał, zmniejszając koszty. Ostatni numer czasopisma ukazał się w czerwcu 1989 r.

Wiesław Cetera dr ekonomii w zakresie zarządzania, mgr inż. informatyki. Absolwent Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Ukończył również studia z zakresu metodologii religioznawstwa, wyceny nieruchomości oraz studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Pracę doktorską obronił na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Programista i operator systemu w Wojskowym Instytucie Informatyki (1980–1982). Od 1984 r. związany jest z dziennikarstwem i poligrafią. W latach 1986–1989 był redaktorem naczelnym założonego przez siebie, jednego z pierwszych czasopism komputerowych w Polsce („IKS – Informatyka, Komputery, Systemy”). Kierował wydawnictwem i przedsiębiorstwem poligraficznym. Jest autorem artykułów i książek poświęconych zarządzaniu w sektorze poligraficznym oraz referatów dotyczących organizacji i zarządzania, a także kilkudziesięciu artykułów naukowych, opinii i ekspertyz wykonywanych dla sądów i instytucji rządowych. Ma uprawnienia rzeczoznawcy, jest biegłym sądowym w zakresie zarządzania. Obecnie adiunkt w Katedrze Technologii Informacyjnych Mediów Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi wykłady z zarządzania i ekonomii mediów. Od 2005 r. jest prezesem zarządu Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Fair Business.

